ROK XXIV. MAJ 1927. Nr. 5.

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **KRAKÓW, UL. Św. ANNY 5**

Przedpłata roczna 10 zł (dla członków, Kół i Czytelń T. S. L. 8 zł.

KOMUNIKAT.

Incydent pomiędzy Towarzystwem Czytelni Ludowych i Towarzystwem Szkoły Ludowej (patrz artykuły: „Monopol Oświatowy" z Nru 1-go „Przeglądu Oświatowego" z roku 1927 i „W obronie własnej" z Nru 3-go „Przewodnika Oświatowego" z roku 1927) został obustronną deklaracją zlikwidowany, a dotychczasowy przyjazny stosunek obu bratnich Towarzystw nie ulega zmianie.

ZARZĄD GŁÓWNY T. S. L.

ZAGADNIENIE CZYTELNICTWA W POLSCE.

Odczyt w „Radjo" 5 maja 1927, przez prof Wł. Mossoczego.

Gdy z okazji dorocznych uroczystości trzeciomajowych w cyklu odczytów kreśli się obraz pracy oświatowej pozaszkolnej w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem roli i pracy Towarzystwa Szkoły Ludowej w tej dziedzinie słuszną jest rzeczą, że i zagadnieniu czytelnictwa poświęcono kilkanaście minut, jako sprawie bardzo ważnej, choć równocześnie mało znanej i mało budzącej — gdzieby należało, interesu.

Trudno o jakiś idealny, zgodny z prawdą i odpowiadający w zupełności treści sprawdzian kultury pewnego społeczeństwa

Wysokość kultury ocenia się ilością spotrzebowanego mydła, możnaby to samo powiedzieć o autach, o aparatach radjowych. A jednak:

Najpewniejszem i najbliższem prawdy kryterjum kultury jest ilość i jakość przeczytanej książki.

Głód książki jego rozmiary, rodzaje upodobań i potrzeb w zaspakajaniu go malują doskonale i duszę społeczeństwa i zakres duchowego i materjalnego świata, w którym się ono obraca.

Jak z jednej strony bezwątpienia książka kształtuje duchową treść człowieka, tak z drugiej lektura jest najlepszem świadectwem i zwierciadłem wewnętrznych wartości jednostki i społeczeństwa.

Czyli — jaka książka, takie społeczeństwo, ale i jakie społeczeństwo, taka jego książka.

Rozumiemy wszyscy niesłychanie ważną rolę, jaką książka gra w budzeniu, uczeniu, rozwijaniu ducha i myśli narodu, wszystkich jego intelektualnych i moralnych wartości.

Zdajemy sobie sprawę z obowiązków i odpowiedzialności, jakie na państwie i na nas wszystkich ciążą; wiemy dobrze, że książce i jej rozpowszechnieniu należy się troskliwa opieka i pomoc wszystkich powołanych czynników, że w tym celu o sprawie książki i czytelników powinniśmy wiedzieć bardzo wiele. Niestety, mało o tem wiemy, a — powiedzmy sobie na usprawiedliwienie nasze — stosownie do tego, jak się tę sprawę u nas traktuje, mało wiedzieć możemy.

Dlaczego tak jest? Oto brak nam dotąd instytucji naczelnej i centralnej, któraby sprawę statystyki książki i czytelnictwa, jak w soczewce, w swoim autorytecie i w programie swych zadań skupiła. Ile jest w Polsce czytelń, wypożyczalni, bibljotek — któż to wiedzieć może? Każde towarzystwo, przynajmniej bardzo wiele towarzystw, które statutem swym i programem działania do zupełnie odmiennych celów zostały powołane — mają bibljoteki i wypożyczalnie książek, często w jednej małej miejscowości kilka towarzystw współzawodniczy z sobą w tym względzie i — dusze czytelników sobie wydziera.

Wśród tych okoliczności, wobec braku z jednej strony pewnej oficjalnej kontroli, z drugiej wobec braku obowiązku składania dokładnych sprawozdań i dat statystycznych, nie może być mowy o ogólnym obrazie czytelnictwa w Polsce i jego statystyce, tak koniecznej dla wglądu w tę ważną sprawę, dla zorganizowania ewentualnej pomocy i skierowania ruchu na właściwe tory.

Z tych powodów i pod tym względem możemy mówić u nas o czytelnictwie *dzikiem*, chodzącem — że się tak wyrażę — samopas, nie skupionem w jednych powołanych rękach i nie przejętem pewną jedną, racjonalną, zdrową myślą, wyższą nad małe schlebianie niskim instynktom i upodobaniom czytelników, lecz zwróconą ku celom istotnie wysokim i dobrym.

Przejdźmy jednak do cyfr i danych statystycznych, o ile na to pozwolą niezbyt dokładne sprawozdania poszczególnych instytucyj oświatowych, aby choć przybliżony obraz naszego czytelnictwa sobie wyrobić.

Zajmiemy się zatem niektóremi placówkami i w osobnych wzmiankach przedstawimy te dane i cyfry, które z zestawień i sprawozdań wyłowić się dały.

Otóż liczba instytucyj, zajmujących się szerzeniem oświaty zapomocą bibljoteki i książki jest w Polsce, jak na nasze stosunki — dosyć, może nawet w niektórych dzielnicach bardzo znaczna. Ilościowo sprawa ta przedstawiałaby się jeszcze poważniej, gdybyśmy złączyli w rachunek i te bardzo liczne instytucje, jak Sokoły, Kasyna i t. d., które ubocznie, dla zabawy wyłącznie swych członków, utrzymują bibljoteki.

Uwzględnimy tu jednak tylko towarzystwa oświatowe i to ważniejsze i te, których cyfry i sprawozdania w krótkim czasie były dostępne.

Wycieczka Kaszubów w Krakowie.

Pierwsze miejsce w dziedzinie czytelnictwa, t. j. szerzenia oświaty za pomocą książki zajmuje poznańskie *Towarzystwo Czytelni Ludowych*, z dwóch względów: należy bowiem do najstarszych tego typu towarzystw — założone w r. 1880 i jak nazwa wskazuje — za jedyny najważniejszy cel wytknęło sobie zakładanie i prowadzenie bibljotek. To też i dorobek Towarzystwa Czytelń Ludowych jest bardzo znaczny i statystyki najwięcej mówiące. Towarzystwo rozprzestrzeniało swą działalność na Poznańskie (Kół 45), Pomorze (Kół 25), Górny Śląsk (10), Gdańsk (1). Towarzystwo ma własny organ, miesięcznik „*Przegląd Oświatowy*“.

Sprawozdanie za rok 1924 i 1925 wykazuje przeszło 1.300 bibljotek, 215.000 książek, 52.000 czytelników i 580.000 wypożyczeń.

Cyfry te jednak właściwego wyrazu nabierają w zestawieniu procentowem. I tak według zestawienia z r. 1924/25 wypadała:

w Poznańskiem i na Pomorzu 1 bibljoteka o 120 książkach na 2.420 mieszkańców — t. j. 1 książka na 17 mieszkańców;

1 czytelnik na 53 mieszkańców i 1 książka przeczytana na 4 mieszkańców.

Choć porównamy te nasze zyski z zagranicznemi danemi, gdzie przed wojną jedno wypożyczenie przypadało w Wiedniu na 1'8 mieszkańca, w Berlinie na 0'7 mieszk., w Londynie na 1'4 mieszkańca, to jednak cyfry te są pokaźne, wstydzić się ich nie potrzebujemy, owszem, życzyćby sobie należało, aby stan ten w najbliższym już czasie mógł być zapisany na dobro wschodnich dzielnic Rzeczypospolitej. Niestety, tam sprawa książki o wiele — wiele gorzej się przedstawia. Nie potrafimy jednak wyrobić sobie prawdziwego wyobrażenia o smutnym stanie pod tym względem w tych stronach Polski, bo nie posiadamy żadnych zestawień procentowych.

Drugiem towarzystwem, o którem mam mówić jest *Polska Macierz Szkolna* w Warszawie, działająca na terenie byłego Królestwa, *Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego* i *Macierz Szkolna Wileńska*.

Polska Macierz Szkolna w Warszawie — założona w roku 1905, liczyła w r. 1924 260 Kół — około 412 bibljotek i 215 czytelń. Posiada własny organ: miesięcznik „Polska Macierz Szkolna". Godna uwagi jest przy Zarządzie Głównym Macierzy Warszawskiej wypożyczalnia wzorowa, ufundowana przez rodzinę Aretów, a zaopatrzona w całe komplety książek tej samej treści. — Umożliwia to wypożyczenie tej samej książki dla uczniów całej klasy i jest ważne ze względów dydaktycznych.

Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego liczyła w r. 1923 Kół 27 i bibljotek 27, 6.700 książek i 11.200 wypożyczeń.

W Warszawie działa jeszcze w dziedzinie, która nas obchodzi, *Towarzystwo Dobroczynności* — założone w r. 1858, które pod tarczą filantropji, aby nie budzić czujności władz rosyjskich, pełniło służbę oświatową. Sprawozdanie z r. 1922 wykazuje 16 bibljotek i czytelń z 12.000 czytelników.

Wschodnie kresy zasila książkami wydatnio także *Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami* w Warszawie.

Bardzo żywotną działalność na terenie wsi i szkoły powszechnej rozwinął *Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych*, związek młody, który często we współpracy z Towarzystwami Młodzieży Wiejskiej w swych 1411 ogniskach zakłada i prowadzi bibljoteki. O rozmachu świadczy fakt, że w jednym tylko roku 1924 zorganizowano 138, w r. 1925 — 120 bibljotek. Związek posiada własny organ „Polska Oświata Pozaszkolna".

Wielką żywotność także i na niwie bibljotecznej wykazują t. zw. Stowarzyszenia Patronackie — złączone w 1919 na Zjeździe w Warszawie w *Zjednoczenie Młodzieży Polskiej*, w obrębie poszczególnych diecezyj lub województw, a oparte na 1998 *Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej*, każde na obszarze wsi, miasta lub parafji jako najniższych stopniach organizacji. Zjednoczenie liczy członków około 75.000, w tem młodzieży wiejskiej 26.000, rzemieślniczej 14.000, bez zawodu 11.000. Zważywszy te cyfry, łatwo stwierdzić wpływ, jaki na młodocianych czytelników wywiera 992 bibljotek z 113.000 tomów, przy 110.000 wypożyczeniach.

Wśród organizacyj młodzieży, ważne miejsce zajmuje *Związek Młodzieży Wiejskiej*, który za rok 1925 wykazuje (mimo braku sprawozdań z wielu Kół) 1320 Kół z 37.000 członków — które posiadają 320 bibljotek z 43.000 książek — i pokaźną liczbę 9.800 czytelników.

Na terenie wsi i w dziedzinie czytelnictwa działają dosyć wydatnie:

Związek Kółek Rolniczych i *Związek Teatrów Ludowych*.

W miastach rozwija działalność *Związek Zawodowych Pracowników Kolejowych*, który w r. 1925 przeznaczył 20.000 na bibljoteki i czytelnie — posiada 42 bibljoteki z 23.000 książek — nadto 60 skrzynek bibljotek wędrownych z 7.000 tomów.

Tu należy wymienić także *Uniwersytet Robotniczy* t. zw. *Tur*, liczący obecnie 135 oddziałów, które prowadzą także i bibljoteki i czytelnie, choć ten dział zostawia jeszcze wiele do życzenia, jak donosi sprawozdanie.

Bardzo sprawnie działa i statystyką swą pochlubić się może *armja* polska, w której także czytelnictwo bardzo intensywnie jest popierane i troskliwością szczególną władz przełożonych otoczone. Dokładna statystyka za rok 1925 wykazuje 1038 bibljotek 350.000 książek w 380.000 tomach. Wypożyczeń naliczono prawie 390.000

Najbliższe nam i terenem działania, którym jest Małopolska, i właśnie obchodzonem trzeciomajowem świętem i złączonym z niem Darem Narodowym jest *Towarzystwo Szkoły Ludowej*. Szanowna ta 76-cioletnia instytucja rozwinęła się bardzo pięknie w ciągu lat i ma swoje świetne karty w pracy oświatowej Polski. Zbyt dobrze je znamy, aby trzeba było wymieniać jego cele i pouczać o ich znaczeniu. O pracy wytężonej i skutecznej na niwie oświatowej i o zasługach niespożytych w tej dziedzinie mówią nam dosadnie i organ Towarzystwa „Przewodnik Oświatowy" i sprawozdanie roczne. Jednem z zadań Towarzystwa jest i zakładanie i prowadzenie bibljotek i czytelń.

Otóż tutaj trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że na polu czytelnictwa Towarzystwo Szkoły Ludowej poniosło w czasie wojen ostatnich niesłychane szkody. Dziś zwolna i z trudem wielkim odbudowuje zrujnowane przedwojenne dzieło.

Sprawozdanie za rok 1925 wykazuje 270 Kół z 26.000 członków — wobec 321 Kół i 42.000 członków za rok 1915.

Czytelń, wypożyczalń, bibljotek miejskich i ruchomych liczymy dziś ogółem 1560 a w nich książek 230.000. Stan ten zmniejszył się bardzo znacznie w porównaniu ze stanem przedwojennym, gdy czytelń i bibljotek liczono prawie 1000 więcej, a książek 180.000 więcej.

Niezmierne znaczenie zaś książki, szerzonej przez T. S. L. wśród ludu, uwidocznimy sobie należycie, jeżeli uwzględnimy, że sfera jej działania rozciągała się także na wschód, gdzie zdobywała i utwierdzała tak bardzo zagrożoną polskość.

Nauką i przestrogą niech nam tu będzie rozwój Towarzystwa oświatowego ruskiego „Proświta", które w roku 1925 liczyło zgórą 2000 czytelń (w jednym roku przybyło ich 700) i 115.000 książek (w roku wzrosła ich liczba o połowę).

Przedstawi'em tu same tylko cyfry, dotyczące materjalnej, że się tak wyrażę, strony akcji. Daremnie szukalibyśmy w sprawozdaniach dat, odnoszących się do jej strony duchowej. Więc, jacy czytelnicy korzystali głównie z książki, młodzi, czy starzy, mężczyźni, czy kobiety, jakiego zawodu lub stanu, jakie książki cieszyły się największem wzięciem, jakich nie czytano wcale. — Z niedostatecznych, niestety, sprawozdań Kół nie można żadnych ogólnych wniosków i pewników wywieść. Widocznie zależnie od lokalnych warunków daty wahają się bardzo znacznie.

Zdaje się, że do najpoczytniejszych autorów należą: Rodziewiczówna i Sienkiewicz.

Krótki ten i niezupełny przegląd towarzystw oświatowych i kulturalnych i ich udziału w pracy czytelniczej, cyfrowo jest mimo wszystko — dosyć potężny i wykazuje 6240 bibljotek, 1.000.000 książek, 75.000 czytelników, 1 miljon wypożyczeń. — A jest to suma niektórych tylko z wymienionych tu pozycyj.

Ale na pierwszy rzut oka uderza nas w tem dziale rozbieżność, niejednolitość i nieskoordynowanie zabiegów oświatowych. Że jednak zdajemy sobie sprawę, iż stan ten nie przyczynia się doskonale do podniesienia czytelniczych i oświatowych stosunków w Polsce i że zespolenie zasad, środków i celów działania jest ważnym nakazem chwili, wskazują na to niektóre wypadki w kronice naszego życia oświatowego.

Tak oto w Warszawie czytelnictwo publiczne stolicy od lat pięciu zogniskowało się w *Towarzystwie bibljotek powszechnych*, które w krótkim stosunkowo czasie przeprowadziło unifikację 24 czytelń na terenie Wielkiej Warszawy. W tej liczbie znalazło się 16 czytelń *Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności*, 7 czytelń *Towarzystwa Czytelni Miasta Warszawy* i bibljoteka dawnej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. W tem nowem stadjum rozwoju czytelnie świetnie podobno prosperują i mogą się wykazać sukcesem moralnym znacznym.

Drugim — bardzo poważnym wypadkiem w życiu oświatowem Polski jest fakt, że najznaczniejsze towarzystwa oświatowe, działające od lat kilkudziesięciu we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej mianowicie: Polska Macierz Szkolna b.

Królestwa ziemi wileńskiej cieszyńskiej. Towarzystwo Czytelń Ludowych w Poznańskiem, na Pomorzu i na Śląsku. Towarzystwo Szkoły Ludowej w Małopolsce utworzyły pod koniec roku 1923 wspólną *Komisję Porozumiewawczą* i jako jej organ: *Wydział Wykonawczy Polskich Towarzystw Oświatowych.*

Wyrazem wspólności frontu i jedności haseł i dążeń tych towarzystw zjednoczonych w Wydziale Wykonawczym, jest miesięcznik „Oświata Polska".

A dowodem potrzeby tego zjednoczenia i korzyści z niego płynących był wielki I Ogólnopolski Kongres Oświatowy w roku 1924 w Warszawie, na którym w pierwszym rzędzie stwierdzono publicznie siłę wewnętrzną, jaką przyda'o poszczególnym towarzystwom oparcie się o całość i zjednoczenie wysiłków w pracy oświatowej.

Bu sa TSL. w Buczaczu.

A jej najbliższem, ważnem zadaniem — jest podniesienie jakościowe i ilościowe czytelnictwa.

Bo charakterystycznem „signum temporis" jest skarga na obniżenie się, czy obniżanie się poziomu upodobań społeczeństwa pod względem ideowej, moralnej wartości książki, obok spadku czytelnictwa, u nas i gdzieindziej zagranicą obserwowanego od dłuższego czasu. Książka nie idzie!

Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele:

a) W pierwszym rzędzie drożyzna książki, *względnie* drożyzna książki, tkwiąca nietyle w samej cenie książki, ile w ogólnem i bardzo znacznem zubożeniu społeczeństwa sprawia, że w Polsce powojennej książka stała się do pewnego stopnia istotnie przedmiotem zbytku.

b) Następnie zaś psychoza powojenna, której cechą jest depresja duchowa w następstwie nędzy i drożyzny, braku pracy

i niepewności jutra, depresja przeradzająca się w apatyczną rezygnację i bezwolne poddawanie się prądom fal życiowych, sprawia, że człowiek współczesny w tej trosce wiecznej o jutro, w twardej walce i bezwzględnej o byt — nie ma ani sposobności, ani możności, ani spokoju, ani chęci — czytać wogóle, a poważne książki w szczególności.

Idąc po drodze najmniejszego wysiłku myślowego i najłatwiejszych — bo wzrokowych wzruszeń — wybiera przedewszystkiem kino, mając zaś poświęcić czas i myśl lekturze czyta rzeczy lekkie, w których łatwo znajdzie zapomnienie marnej rzeczywistości.

Z tych względów dzisiaj, albo się wogóle książki nie kupuje, a ogranicza się w najlepszym razie do książki, wypożyczonej z bibljoteki, albo kupuje się książki tanie, a czyta najmniej wartościowe. Najbardziej poczytna jest literatura sensacyjna, romansowa, kryminalna, często pornograficzna.

Jeżeli chodzi o młodzież — tej wiele godzin dziennie zajmuje sport, najnowsze wynalazki: jak lotnictwo, radjo i w związku z tem literatura sportowa i techniczna — ale poza tą jasną stroną faktu trzeba stwierdzić, że i młodzież czyta książkę tę, która jej najłatwiej sama niejako w ręce się wciska i najbardziej nęci — bo tania i najbardziej pobudliwie działająca na swego czytelnika, więc literatura — nazwałbym ją — podławkowa, sensacyjna.

Jeżeli ogarniemy wzrokiem to, co się dotąd powiedziało, dojść musimy do wniosku, że stan to naogół niewesoły.

Aby mu przeciwdziałać w pierwszym rzędzie powołane są szkoły przy pomocy odpowiednich czynników i metod.

Poza szkołą praca nad rozpowszechnianiem dobrej książki i walka z książką złą zostawiona jest u nas inicjatywie prywatnej towarzystw oświatowych, rozsianych po całej Rzeczypospolitej — ale jest ona mimo wszelkich wysiłków i ofiarnej pracy instytucyj i jednostek — niewystarczająca.

Tylko wielka, na jak najszerszą miarę zakreślona akcja wspólna i zgodna akcja państwa i społeczeństwa potrafiłaby podołać zadaniu. Wymagałby on rzucenia w morze czytelnictwa masy książek, przygniatającej ilością, taniością i dobrocią, aby mogła wyprzeć tandetę i lichotę moralną z rynku i z domu, a równocześnie utwierdzić swój wpływ uczący i umoralniający.

A w czytelniach i bibljotekach stan byłby idealny, gdyby bibljoteki i czytelnie zakładali i utrzymywali ludzie i instytucje powołane, a nadto — rzecz to bardzo wielkiej wagi — gdyby bibljotekarzami byli wyszkoleni odpowiednio ludzie, którzy sprawowaliby rolę doradców i — powiedzmy — lekarzy, jak to bywa w niemieckich bibljotekach niektórych, którzyby umieli fachową poradą i jakby lekarską konsultacją zalecić właściwą, odpowiednią wiekowi, wykształceniu potrzebom chwili i t. d.

książkę, którzyby wreszcie mieli obowiązek składać corocznie dokładne i sumienne sprawozdania ze swej pracy, ze stanu i potrzeb czytelnictwa.

Jakiem zrozumieniem i troską otaczają rządy państw kwestję czytelnictwa, a zarazem jak i w Polsce naglącą tę sprawę należałoby uregulować, niech nas pouczy *belgijska ustawa biblioteczna* — z kwietnia 1921 roku. Motywy wniesienia projektu ustawy na sejm belgijski przytoczył minister następujące:

Bibljoteka jest nieodłącznem dopełnieniem szkoły.

odbudowa narodu nie da się przeprowadzić bez odbudowy duchowej.

ustawa o ośmio-godzinnym dniu pracy będzie niezupełna, jeśli się nie stworzy dla robotnika ośrodka, w którymby mógł zaspokoić swe kuturalne potrzeby w czasie wolnym od pracy.

Książka jest dziś tak droga, że prymitywny zakup jest coraz trudniejszy.

Ustawa reguluje stosunki bibljotek publicznych, gminnych i prywatnych, o ile się chce ubiegać o subwencje państwowe.

Przedewszystkiem ustawa narzuca gminom obowiązek zakładania bibljotek publicznych, bezpłatnych, dostępnych dla wszystkich, (mała opłata za wypożyczenie książki do domu) przyczem gmina dostarcza lokal, opał i światło. Gminy posiadające mieszkańców mniej niż 1000 mają utrzymywać bibljotekę o 100 tomach, do 10.000 mieszkańców — 300 tomów, ponad 10.000 mieszkańców 800 tomów. Bibljoteką kieruje bibljotekarz z ukończonym kursem bibljotekarskim. Ilość wypożyczonych tomów, książek i ruch bibljoteczny stwierdza władza i t. d.

Przy ministerstwie oświaty powołuje się do życia najwyższą radę bibljotek publicznych.

Byłoby jednak błędem rozwiązywanie tej kwestji jednostronne — zrzucanie jej wyłącznie na barki rządu. Musi się tu schodzić w zgodnem współdziałaniu inicjatywa społeczeństwa, jako wyraz potrzeby i zarazem warunek powodzenia i opieka materjalna i moralna państw. Bez czynnika ideowego, jakim jest tu czynnik społeczny, nie można myśleć o zdrowej organizacji bibljotek publicznych.

Stąd obowiązek nasz udzielić towarzystwom oświatowym — na cele popierania czytelnictwa w Polsce — wszelkiej możliwej pomocy, tak materjalnej, jak i moralnej, — i to nietylko w dniu 3 maja.

Pracy czeka nas wiele, pracy trudnej i kosztownej, ale zadanie jedno z najważniejszych wśród zadań doby dzisiejszej. — Stosowną książką i należycie postawionem czytelnictwem można wiele nauczyć, wiele poprawić, można wszystko zdobyć.

A tyle, tyle jest do zaczęcia, do odrobienia, do zdobycia!

Siły twórcze Państwa.

Szkic do wykładów oświatowych.

I. Napisał W. Sikora.

1. Jest niewątpliwym faktem, że społeczeństwo nasze nie zdaje sobie sprawy z tego, jakie siły twórcze działają w naszem państwie i od czego zależy jego potęga. Idzie się zwykle po linji najmniejszego oporu i twierdzi się, że potęga Rzeczypospolitej zależy przedewszystkiem od silnego Rządu, ale tego rodzaju zapatrywanie, słuszne do pewnego stopnia, nie wnika w istotę rzeczy i uważa za rzecz główną to, co jest wynikiem działania pewnych sił podstawowych. Nic w tem dziwnego. Przez długi okres czasu nie mieliśmy własnej organizacji państwowej, własnego warsztatu pracy do wytwarzania polskiej myśli państwowej, musieliśmy się dostosowywć do obcych organizacyj państwowych lub też nawet im przeciwstawiać. Przyznać jednak trzeba, że wiek XIX nie był dla nas całkowicie stracony, bo, chociaż inne narody wyprzedziły nas w zrozumieniu istoty konstrukcji państwowej i szeregu zagadnień socjalnych, to jednak my przez długi okres martyrologji naszej wykształciliśmy w sobie wysokie poczucie narodowe możliwie najszlachetniejszy rodzaj patrjotyzmu, pozbawionego racji materjalistycznej, a opartego wyłącznie na racjach ideowych. To pozwoliło nam nie tylko zachować świadomość narodową w warstwach oświeconych, ale nawet rozszerzyć ją na szerokie masy ludu i czekać z wiarą w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości na zmartwychwstanie Ojczyzny. Ale, kiedy Ojczyzna stała się żywym organizmem, weszliśmy do Niej z ogromnym patrjotyzmem, cechującym wszystkie warstwy narodu, z dużą zdolnością do poświęcenia życia w obronie Jej granic i do ofiar materjalnych, ale bez dostatecznej znajomości tego, co każdy Polak ma robić, by państwo utrzymać i uczynić je potężnem. Nie rozumieliśmy i nie rozumiemy jeszcze tego, że maszyna państwowa sama nie może działać własnym rozpędem, że nawet najlepiej skonstruowany system machiny państwowej musi być pobudzony do ruchu siłą stale działającą i o dużym zasobie energji motorycznej. Stąd powstał szereg zawodów i narzekań, nieraz nawet zniechęcenie do własnego państwa i różnego rodzaju objawy depresji. I dlatego wydaje mi się, że jest rzeczą celową, a nawet konieczną zastanowić się nad problemem sił twórczych w państwie, nad zagadnieniem, jakie siły z natury rzeczy decydują o trwałości i potędze państwa, aby, zdawszy sobie sprawę z ich wartości i istoty zrozumieć konieczność celowego działania i konsekwentnego postępowania na drodze rozwoju sił twórczych państwa. Szczególnie działacze społeczni i oświatowi muszą zrozumieć, jakie siły budują państwo, aby w swej pracy mogli zwrócić uwagę na te siły i dążyć

do największego ich rozwoju. W naszej historji mieliśmy już takie okresy, w których dokonywaliśmy cudów waleczności i zdobywaliśmy się na wspaniałe, ale chwilowe, wysiłki, ale wobec stałego zaniku sił twórczych i wobec braku zrozumienia dla ich wartości stawaliśmy się narodem i państwem biernem, rozkładowem, popadliśmy w zależność od obcych, co spowodowało ostateczną katastrofę. Dziś po raz drugi nie wolno nam powtarzać błędów i grzechów przeszłości. Ale by się to nie stało, musimy sami zdać sobie sprawę z podstawowych zagadnień państwowych i musimy wiedzę o nich szerzyć wśród mas narodu.

2. Od jakich więc czynników zależy potęga Rzeczypospolitej? Co winniśmy uważać za siły, wytwarzające jej potęgę?

Odpowiedzi na to pytanie szukać należy przez przypatrzenie się i ziemi, na której istnieje państwo polskie, i ludności, która je zamieszkuje i kulturze, która w niem panuje.

Ochronka TSL. w Brzeszczach.

3. Zacznijmy od ludności. Różne mieszkają narodowości w państwie polskiem, różne nie tylko pod względem swego języka, obyczajów, wiary, a nawet rasy, ale różne pod każdym względem swej świadomości narodowej.

Najwyższą świadomością narodową odznaczają się Polacy, Żydzi i Niemcy. Polaków jest w naszem państwie 69.2 proc., to jest 20.760.000 głów; Żydów 7.8 procent, to jest 2.340.000; Niemców 3.8 procent, to jest 1.140 000. Pozatem są Rusini, którzy stanowią 14.3 procent i liczą 4.290.000 ludzi, Białorusini 3.9 procent, to jest 1.170.000 i inni 1 procent, to jest 300.000 ludzi, razem 30.000 000 mieszkańców.

Polacy, jak wiadomo, mieszkają głównie w województwach zachodnich i środkowych, a mniej licznie w województwach wschodnich, gdyż

w województwie wileńskiem jest ich 57.4 proc.
„ nowogródzkiem 54 „
„ poleskiem 24.3 „
„ wołyńskiem 16.8 „
„ lwowskiem 56.6 „
„ tarnopolskiem 45 „
„ stanisławowskim 22.2 „

Cyfry te nie są całkiem ścisłe z powodu niedokładności ostatniego spisu ludności, np. na Wołyniu, sądząc po liczbie dzieci, można określić procent Polaków na 20. W każdym jednak razie jest on mały, ale przy tej sposobności pragnę zwrócić uwagę na dwa momenty:

1) siła kulturalna Polaków na Wschodzie jest widoczna nie tylko w budowlach z dawnych czasów, w kulturze rolnej, ale także we wpływie na język współmieszkańców i na ich psychikę.

2) na Wschodzie duża masa ludności, obecnie obcej, jest pochodzenia polskiego, wśród Rusinów conajmniej jedna trzecia część. Kto by zadał sobie trudu przejścia się po wszystkich wsiach Małopolski Wschodniej i Wołynia, spostrzegłby masę wsi szlacheckich lub mazurskich, dziś czysto ruskich, masę nazwisk polskich u ludności ruskiej.

Żydzi są drugim elementem o dużej świadomości narodowej, rozrzuceni po całej Polsce najliczniej mieszkają na Wschodzie, więc tam, gdzie element polski jest słaby, a mianowicie:

w wojew. białostockiem jest ich 12.5 proc.
„ lubelskiem 10.9 „
„ poleskiem 10.4 „
„ wołyńskiem 10.6 „

Pozatem w Warszawie jest ich 26.9 procent, w wojew. łódzkiem 12 procent. Jest to element o swoistej kulturze i o wyraźnej odrębności narodowej.

Żydzi dążą do stworzenia własnego państwa w Palestynie, a my nie mamy powodu przeciwdziałać tej akcji. Aby można było zapełnić luki, powstałe przez palestyńską emigrację Żydów, należy zwrócić naszą młodzież w kierunku handlu i przemysłu i nie szafować fałszywym komunałem, że nie mamy do tego zdolności. Wszak o Niemcach, gdy zaczęto budować koleje, mówiono, że są zbyt ociężali i powolni, by chcieli używać kolei, a dziś mają najlepszą i najsprawniejszą sieć kolejową, a o Francuzach pisano na początku XIX wieku, że nie są oszczędni, a dziś są najoszczędniejszym narodem na świecie. I my nauczymy się handlować, tem bardziej, że w Poznańskiem mamy doskonały pod tym względem przykład.

Niemcy mieszkają głównie na Zachodzie Polski, choć są i na Wołyniu i w Małopolsce.

W wojew. śląskiem jest ich 27.8 proc.
„ poznańskiem 16.5 „
„ pomorskiem 18.5 „
„ łódzkiem 4.6 „

Przemysł wielki jest w ich rękach, a stanowisko wobec Polski powszechnie znane, chociaż mam to przekonanie, że odpowiednia w stosunku do nich akcja naszego społeczeństwa zdo'a wielu Niemców pozyskać dla kultury polskiej.

Rusini stanowią duży procent ludności polskiej, bo ogółem 14.3 procent, a w poszczególnych województwach są rozmieszczeni w następujący sposób:

w wojew.	stanisławowskiem	jest ich 69.8 proc.
„	wołyńskiem	68.4 „
„	tarnopolskiem	50 „
„	lwowskiem	35.8 „
„	poleskiem	17.7 „

Jest to element bardzo niejednolity pod względem swego uświadomienia narodowego, pochodzenia etnicznego, języka i religji. Rusin na Wołyniu nie ma poczucia narodowego i lgnie do kultury polskiej, mówi innym językiem, niż Rusin połtawski lub małopolski, wyznaje wiarę prawosławną. Tak na Wołyniu, jak i w Małopolsce są między Rusinami tacy, którzy pochodzą z dawnych osadników polskich. Jest na Wołyniu wieś, licząca 4000 mieszkańców, zwana Kurtelisy, w pow. kowelskim, dawni Mazurzy, dziś zruszczeni. Nawet w Karpatach koło Turki w okolicy Boryni jest 5 osad szlacheckich zruszczonych. Żeby świadczyło o naszej ambicji narodowej, gdybyśmy zrezygnowali z odzyskania strat tak dużych, bo wynoszących około półtora miljona ludzi, którzy ulegli wynarodowieniu bądź przez brak opieki ze strony polskiej, bądź przez ucisk rosyjski. Nasi geografowie winni rozpocząć studja nad tą sprawą, a nasze towarzystwa oświatowe i gospodarcze winny otoczyć opieką zbłąkanych braci. Element ruski poddaje się łatwo wpływowi kultury polskiej, która go podnosi umysłowo, moralnie i gospodarczo. Wiadomo, że wśród Rusinów samych niema zgody co do ich poczucia narodowego. Obok Ukraińców są Starorusini (Moskalofile), którzy uważają się za Rosjan, przyjmują język rosyjski i religję prawosławną. Masa jest bierną, ma duże skłonności do przejęcia się kulturą polską. Gdy my się nią nie zajmiemy, zajmą się wrogowie Polski i urobią na swoją modłę przeciw nam. Moja znajomość Małopolski Wsch. i Wołynia nakazuje mi zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na konieczność wzmocnienia pracy kulturalnej na Wschodzie, aby odzyskać straty i pozyskać elementy nieuświadomione. Jeżeli zgodni jesteśmy w narodzie, że bez województw wschodnich niema mowy o potężnej Polsce i o normalnej gospodarce narodowej, to musimy także jasno zdać sobie sprawę z kierunku i celu naszej pracy na Wschodzie. Zresztą twierdzę, że do szerzenia kultury polskiej na Wschodzie zmusi nas życie, zmusi konieczność dziejowa; lepiej dla nas będzie, gdy nie popełnimy tam błędów, które nie zawsze dają się odrobić.

Ciąg dalszy nastąpi.

Okólniki Zarządu Głównego.

OKÓLNIK Nr XIII.

W sprawie Walnego Zjazdu T. S. L.

1) Zawiadamiamy niniejszem, że tegoroczny XXXII Walny Zjazd T. S. L. odbędzie się dnia 26 i 27 czerwca 1927 r. w Krakowie.

2) Przypominamy przeto brzmienie §§ 62 do 64 statutu T. S. L. Brzmią one: § 62 W Walnym Zjeździe Towarzystwa biorą udział z głosem stanowczym:

a) członkowie Zarządu Głównego;

b) członkowie Rady Nadzorczej;

c) przewodniczący, sekretarze i skarbnicy Związków Okręgowych lub ich zastępcy;

d) delegaci Kół, lub ich zastępcy.

Delegatem może być tylko członek Towarzystwa. Delegat może zastępować tylko to Koło, do którego należy.

Liczbę delegatów i ich zastępców ustanawia się w taki sposób, że na pięćdziesięciu członków Koła zalegających z wkładką za rok poprzedni, przypada jeden delegat i jego zastępca. Delegatem nie może być żadna z osób, wymienionych w paragrafie 62, pod a, b, c, i, d.

§ 63. Pełnomocnictwo przyjmować mogą tylko członkowie Zarządu Koła i delegaci danego Koła od delegatów tegoż Koła. Żaden z delegatów nie może posiadać oprócz swego mandatu więcej niż jedno pełnomocnictwo.

§ 64. Przed rozpoczęciem obrad uczestnicy Walnego Zjazdu winni złożyć w biurze prezydjalnym Zjazdu swe listy uwierzytelniające. Pełnomocnicy mają się wykazać pisemnem pełnomocnictwem.

W myśl powyższych postanowień statutu przesyłamy w załączeniu dwa wzory listów uwierzytelniających: a) dla delegata Koła; b) dla członka Zarządu Koła, względnie Związku Okręgowego. Prosimy tamtejszy Zarząd o zaopatrzenie swych reprezentantów w listy uwierzytelniające, sporządzone według wzorów, przez Zarząd Główny przesłanych. Listy te będą wymienione przy złożeniu w biurze Prezydjalnym Zjazdu na karty uczestnictwa.

Ponieważ często Walne Zgromadzenie Kół poruczają zgodnie z paragrafem 11. c) statutu, wybór delegatów Zarządowi Koła, zechcą przeto odnośne Zarządy odbyć niezwłocznie posiedzenia i wybrać delegatów.

3) Wzywamy także tamtejszy Zarząd do ewentualnego rychłego zgłoszenia wniosków na Walny Zjazd, możliwie szczegółowo umotywowanych.

4) Ze względu na to, że bezpośrednio z terminem Walnego Zjazdu łączą się uroczystości sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do Krakowa, przyczem spodziewany jest wielki napływ uczestników, prosimy przeto o rych'e podawanie zapotrzebowania

na kwatery z dokładnym podaniem imion i nazwisk delegatów, gdyż za zgłoszenia, któreby wpłynęły w ostatniej chwili nie możemy brać odpowiedzialności.

5) Szczegółowy program Walnego Zjazdu wraz z dorocznem sprawozdaniem otrzymają Zarządy Kół we właściwym czasie.

Sekretarz: *Dr Wincenty Wysocki* mp. Prezes: w. z. *Dr Antoni Mikulski* mp.

Ochronka TSL. w Brzeszczach.

OKÓLNIK XIV.

W sprawie uroczystości złączonych ze sprowadzeniem zwłok Juljusza Słowackiego do Krakowa.

Hasłem pracy Towarzystwa Szkoły Ludowej od chwili jego założenia były słowa Wielkiego Wieszcza Narodowego Juljusza Słowackiego „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec". To też wiele Kół TSL. obrało sobie postać tego Wieszcza, jako swego duchowego patrona, a kult dla natchnionych ideałów Słowackiego był zawsze żywym i wielkim w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Dziś prochy Jego po wiekowej tułaczce wśród obcych wracają na łono wolnej Ojczyzny, by spocząć w świętym dla nas Panteonie, w Katedrze na Wawelu.

Cały kraj obchodzić będzie uroczyście tę wielką chwilę.

Chwila ta ma na celu podniesienie zbiorowej duszy Narodu do wyżyn nieśmiertelnych ideałów Słowackiego, oczyszczenie jej w pięknie i podniosłych wzlotach Jego poezji z brudów niewoli i deprawacji ostatnich czasów, pokrzepienie serc do ciężkiej walki o lepsze jutro dla Państwa i Narodu.

Musimy przygotować szerokie masy do odpowiedniego przyjęcia tej chwili.

Zwracamy się przeto do Zarządów Kół TSL. z gorącym apelem, by w przeciągu czerwca zorganizowały we wszystkich miej-

scowościach, dokąd tylko ich działalność dotrzeć może, odczyty o życiu i dziełach J. Słowackiego, recytacje odpowiednio dobranych wyjątków z Jego utworów, uroczyste wieczory i akademje ku Jego czci, przedstawienia amatorskie wyjątków lub całości Jego dzieł dramatycznych, żywe obrazy osnute na tle Jego utworów i t. d.

W razie braku odpowiednich prelegentów miejscowych należy się zwrócić po prelegenta do najbliższego Koła TSL. położonego w mieście powiatowym.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej przygotowuje szereg wydawnictw, które nie omieszka przesłać każdemu Kołu z chwilą ich ukończenia.

Sekretarz: w. z. Prezes:
Dr Wincenty Wysocki. *Dr Antoni Mikulski.*

OKÓLNIK Nr. XV.

DO WSZYSTKICH KÓŁ I ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH TSL.

w sprawie nabywania znaczków pocztowych z nadpłatą na cele oświatowe.

Po długich zabiegach ze strony Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało tego roku dwa typy znaczków pocztowych, a mianowicie: po 10 groszy i po 20 groszy z pięciogroszową dopłatą na rzecz Towarzystw Oświatowych, zjednoczonych w Wydziale Wykonawczym P. T. O. Zatem znaczek 10-groszowy kosztuje 15 gr., a 20-groszowy — 25 groszy. Kwota uzyskana z 5-groszowych nadpłat zostanie rozdzielona między zrzeszone Towarzystwa Oświatowe w stosunku do wpływów z poszczególnych Dyrekcyj Pocztowych. Od powodzenia tegorocznej akcji zależy jej kontynuacja na przyszłość. Rozsprzedaż tych znaczków wymaga usilnej agitacji ze strony członków Towarzystwa Szkoły Ludowej. Ażeby zachęcić publiczność do nabywania tych znaczków muszą wszystkie Zarządy Kół TSL. przynajmniej przez miesiąc w swojej korespondencji używać tych znaczków, oraz agitować wśród członków i sympatyków TSL., by znaczków tych używali. Nie wątpimy, że P. T. Urzędy Pocztowe przyjdą tutaj Towarzystwom Oświatowym z pomocą przez proponowanie publiczności zakupu tych znaczków.

Sekretarz: Prezes: wz.
Dr Wincenty Wysocki mp. *Dr Antoni Mikulski* mp.

Co robić w Kołach T. S. L. w miesiącu maju.

W pierwszym tygodniu miesiąca zwołać posiedzenie Zarządu, celem ustalenia delegatów na Walny Zjazd TSL., oraz rozważenia ewentualnych wniosków, tyczących zmiany statutu

TSL. Obmyśleć program odczytów i wieczorków, związanych z uroczystościami sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju. Zarówno czerwiec jak i dwa najbliższe miesiące letnie nadają się znakomicie na urządzanie wycieczek krajoznawczych i rozrywkowych, zabaw na świeżem powietrzu, festynów i t. p. Koła opiekujące się szkołami niech pamiętają o nagrodach pilności dla działwy szkolnej.

Kronika T. S. L.

XXXII WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ odbędzie się dnia 26 i 27 czerwca b. r. w Krakowie. — Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej chcąc umożliwić delegatom na Zjazd wzięcie udziału w podniosłych uroczystościach sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do Krakowa, przesunął w tym celu termin Walnego Zjazdu i ułożył odpowiednio program Zjazdu. Spodziewamy się przeto, że delegaci nawet z najbardziej oddalonych Kół T. S. L. zawitają tego roku do Krakowa.

Zachodzi tylko pewna obawa o zapewnienie odpowiednich kwater dla wszystkich P. T. delegatów. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej zrobi wszystko, co w jego mocy, by każdy delegat znalazł odpowiednie pomieszczenie w czasie Zjazdu, ale tylko pod tym warunkiem, że Koła przynajmniej na 10 dni przed terminem Walnego Zjazdu podadzą dokładną ilość delegatów, upoważnionych do wzięcia udziału w Zjeździe. Zarząd Główny wystara się, by delegaci, którzy zechcą brać udział w uroczystościach ku czci Słowackiego zapewnione mieli miejsce.

UROCZYSTA AKADEMJA KU UCZCZENIU ŚWIĘTA PAŃSTWOWEGO 3-GO MAJA W KRAKOWIE. Powracając do tradycyj przedwojennych, urządziło T. S. L. tego roku po raz pierwszy po wojnie uroczystą Akademję w sali Starego Teatru dnia 2 maja b. r. o godzinie 8-mej wieczorem. Na program Akademji złożyły się produkcje orkiestry 20 p. p., połączonych chórów „Echa" i Akademickiego, przemówienie p. Karola Huberta Roztworowskiego, śpiew solowy art. op. p. Wandy Szczepańskiej i deklamacja własnych utworów p. Józefa Galuszki. Sala była wypełniona po brzegi publicznością, wśród której zasiedli przedstawiciele najwyższych władz i duchowieństwa z Ks. Metropolitą Sapiehą, Wojewodą Darowskim, Gen. Wróblewskim i Prezydjum miasta Krakowa na czele. Nastrój był niezwykle uroczysty i podniosły.

ZAWODY O PUHAR T. S. L. Celem żywszego zainteresowania szerokich sfer świętem Państwowem 3-go Maja, ufundował Zarząd Główny TSL. srebrny puhar, jako nagrodę wędrowną dla zawodów sportowych, które mają odbywać się stale w dn. 3 Maja pomiędzy reprezent. Krak. Drużyn Cywilnych a Reprezentacją

Drużyn Wojskowych z całego Okręgu Krakowskiego. Pierwsze tego rodzaju zawody odbyły się bardzo uroczyście dnia 3-go Maja na stadjonie wojskowym w obecności całego Prezydjum T. S. L. i reprezentantów Władz wojskowych z zastępcą Dowódcy Okręgu Korpusu Pułkownikiem Mondem i Szefem Sztabu Pułkownikiem Bolesławiczem na czele. Na początku zawodów przemówił do zapaśników Dr Mikulski, polecając ich opiece te zawody na przyszłość. Po skończonych zawodach, w których zwyciężyła reprezentacja Drużyn Wojskowych, przemówił imieniem Wojskowości Szef Sztabu Bolesławicz, podnosząc wychowawcze znaczenie sportu i dziękując Towarzystwu Szkoły Ludowej za inicjatywę do tych pięknych zawodów.

ZBIÓRKA DARU NARODOWEGO 3-GO MAJA W KRAKOWIE. Ze względu na ogrom potrzeb finansowych, urządzono w Krakowie zbiórkę Daru Narodowego zarówno dnia 3-go jak i 8-go maja. Dnia 3-go Maja zbierano przy 94 stolikach zbiórkowych, a oprócz tego do 49 puszek ruchomych. Zebrano 12.189 złotych. 88 groszy i 2 dolary. Dnia 8-go maja przeprowadzono zbiórkę przy 41 stolikach i do 28 puszek ruchomych, zebrano zaś 2.236 zł. 03 gr. Razem więc zebrano 14.405 zł. 91 gr. i 2 dolary. Przypada więc blizko 10 groszy, jako przeciętna ofiara na każdego Polaka, mieszkającego w Krakowie. W porównaniu z rokiem ubiegłym, zbiórka przyniosła prawie o 50 proc. więcej. Znamiennym również jest fakt, że przy przeliczaniu zbiórki przeważały monety drobne. Rzadko kiedy znaleść można było w puszkach sztuki ponad 1 złoty. Najwięcej było 10 i 20 groszówek. Świadczy to o tem, że na zbiórkę T. S. L. składają rzesze jaknajszersze, ubogie, i składają chętnie.

OBCHÓD 3-GO MAJA W PROKOCIMIU POD KRAKOWEM. Gmina tut., jako podmiejska, w ostatnich 3 latach nadzwyczaj szybko się rozwija, a to na skutek tego, że buduje się tu kolonja kolejarzy. W dwóch latach wybudowano przeszło 100 domów, a liczba ludności wzrosła w tym czasie do 4.000 osób. W najbliższej zaś przyszłości ma stanąć jeszcze 150 domów, a wówczas liczba mieszkańców dojdzie do 6.000.

W tym to Prokocimiu przed 2 laty założono Koło T. S. L. które powoli (z braku lokalu), lecz stale rozwija się. Tegoroczne Walne Zebranie Koła T. S. L. uchwaliło urządzić obchód 3-go Maja w Prokocimiu, aby w ten sposób zamanifestować swoją żywotność. I mimo, że znalazło się jeszcze dość dużo takich, którzy z przyzwyczajenia i w tym roku poszli do Krakowa, to jednak i miejscowy obchód udał się doskonale i będzie zachętą na przyszłość.

Program obchodu był wielce urozmaicony: po nabożeństwie i pięknem kazaniu na temat: Królowa Korony Polskiej", zebrani udali się przed miejscową 7 kl. szkołę im. J. Piłsudskiego, gdzie do zgromadzonych przemówił podniośle WP. profesor Mossoczy z Krakowa.

Po przemowie, dzieci szkolne odśpiewały szereg pieśni, poczem jeden z amatorów-fotografów uwiecznił naszą uroczystość.

Po południu odbyło się przedstawienie dla młodzieży szkolnej, a wieczorem dla starszych, poczem zabawa towarzyska.

Przebieg uroczystości był poważny i podniosły, a na uczestnikach zrobił bardzo miłe i dodatnie wrażenie. *Jk.*

OBCHÓD 3-go MAJA W ALWERNI. Niezwykle uroczyście obchodzono w bieżącym roku Święto Państwowe 3-go Maja w Alwerni, pow. Chrzanów. Po pobudce rannej, odegranej przez straż pożarną, nastąpiła zbiórka pod gmachem szkolnym wszystkich mieszkańców Alwerni. Stąd udano się w pochodzie do kościoła OO. Bernardynów na uroczyste nabożeństwo. Na czele pochodu szła drużyna szkolna, strojna w chorągiewki o barwach narodowych. Za drużyną postępował cała Rada Gminna z burmistrzem, p. Gustawem Bahrem na czele. Następnie cechy, straż pożarna, policja państwowa i bardzo liczna publiczność. Po nabożeństwie udano się w pochodzie na uroczysty poranek, który gorącemi słowami zagaił Dr Józef Bednarski. Następnie drużyna szkolna pod kierownictwem p. St. Polesiuka, kier. miejsc. szkoły odegrała dwie sztuczki t. j. „Trzeci Maj" i „Powrót Taty". Poranek zakończono stosownym żywym obrazem. Wieczorem odbyła się iluminacja okien, ozdobionych nalepkami T. S. L. W obchodzie brało udział wielu włościan z okolicznych wiosek, jak Regulic, Grojca i innych.

WALNE ZEBRANIE KOŁA T. S. L. W PILZNIE. Dnia 8-go maja odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła T. S. L. im. Kołłątaja w Pilźnie, pod przewodnictwem prezesa p. starosty Skaleckiego. Zarząd Koła przedłożył sprawozdanie, z którego wynika, że w r. 1926 liczyło Koło 102 członków, w tem 2 wspierających i jeden dożywotni. Z główniejszych prac w Kole wymienić należy: urządzenie w czerwcu 1926 trzydniowego kursu oświatowego przy pomocy Zarządu Głównego T. S. L., utworzenie 12 bibljotek wędrownych własnych, o ogólnej liczbie 809 dzieł, urządzenie 22 odczytów i pogadanek przeważnie, przy pomocy własnego skioptikonu, urządzenie 3 sześciotygodniowych kursów szycia i kroju w gminie Jodłowa, Łęki Górne i Brzostek. Prócz tego współudział w obchodach narodowych, festynach itd. W utworzeniu bibljotek niemałą zasługę przyznać należy b. sekretarzowi Koła Ks. Weryńskiemu, któremu też Zarząd wyraża na tem miejscu jeszcze raz swe uznanie i podziękowanie. Niemniej przyczyniły się do tego subwencje Ministerstwa W. R. i O. P. i Zarządu Głównego T. S. L. Prócz tego na kursa kroju i szycia otrzymano z Wydziału Powiatowego i z Zarządu Gminy miasta Pilzna wydatne subwencje. Za tę pomoc składa Zarząd Koła najserdeczniejsze podziękowanie.

Po dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono na wniosek p. Wesolińskiego wyrazić Zarządowi Koła pełne uznanie i podziękowanie za dotychczasową pracę. Następnie przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym wybrano ponownie p. starostę Skaleckiego, zast. przew. p. Insp. szk. Wojtanowskiego, sekretarzem p. Kolbusza, sekr. Rady Tow., skarbnikiem p. Radoniewicza, kier. szk. Po dokonaniu wyborów, p. Skalecki podaje w zarysach plan

pracy Koła na przyszłość. A więc dalsze tworzenie bibljotek wędrownych, by wreszcie w każdej gminie była mała bibljoteczka T. S. L. — urządzenie kursów gospodarstwa wiejskiego — urządzenie możliwie dużej liczby kursów szycia i kroju — kursów hygjeny — współudział w kursie strażackim — ścisła współpraca i poparcie zamierzeń okręgowego Towarzystwa Rolniczego — propaganda celów T. S. L. i jednanie jaknajwiększej ilości członków.

Na wniosek dra Brody uchwalono dążyć do utworzenia w Pilźnie bibljoteki typu miejskiego i poczynić w tym względzie energiczne kroki.

Następnie dr Broda wskazuje potrzebę jaknajliczniejszych odczytów z zakresu rolnictwa, jak również budownictwa wiejskiego. Wkońcu sekretarz Kolbusz apeluje gorąco do zebranych o podjęcie gorliwej agitacji celem jednania członków T. S. L.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ W STANISŁAWOWIE. Staraniem Koła T. S. L. w Stanisławowie, przy ofiarnem poparciu ludzi dobrej woli, którzy zupełnie bezinteresownie podjęli się pracy, urządzono w naszem mieście Uniwersytet Ludowy, dla wyzwolonej rzemieślniczej młodzieży zgrupowanej w tutejszym „Towarzystwie Polskiej Młodzieży Rzemieślniczej". Wśród uczestników byli reprezentanci wszystkich gałęzi rzemiosł, a mianowicie: stolarze (4), ślusarze (21), tokarze (4), odlewacze (2), elektromechanik (1), kaflarz (1), mechanik (1) dekorator (1) i murarz (1).

Jak z tego zestawienia wynika, byli to wszyscy ludzie pracy, którzy po całodziennym trudzie 3 razy w tygodniu od 3 stycznia do 8 kwietnia b. r. korzystali z wykładów i wysłuchali ich 168.

Pod względem pilności na 36 klasyfikowanych (zgłosiło się 58, lecz z rozmaitych przeszkód, od nich niezależnych, nie mogło uzyskać świadectwa frekwentacyjnego), otrzymało 15 świadectwo frekwentacyjne z pilnością bardzo dobrą, 17 z pilnością dobrą, 4 z pilnością dostateczną.

Na kursie wykładali: Ks. Kumer: Etykę katolicką szczegółową i dogmatykę ogólną 4 wykłady;

Dyrektor Cebula: Etykę społeczną 4 wykłady;

Dyrektor Drabik: Piśmiennictwo polskie w zarysie, 14 wykł.

Profesor Zieliński: Historję Polski w zarysie, 8 wykładów;

Profesor Jasiński: Polskę współczesną wraz z geografją, 15 wykładów;

Profesor Milewski: Zarys psychologji doświadczalnej, 4 wykłady;

Profesor Buchowski: Przyrodę 12 wykładów;

Profesor Wyżykowski: Ogólne wiadomości z fizyki i chemji, 24 wykłady;

Dr. Kubiczfal: Higjenę ciała i choroby zakaźne, 8 wykładów;

S. O. Weiss: Ogólne zasady prawa cywilnego i karnego, 6 wykładów;

Dr. Rydel: Umowę, testament i spadek, 4 wykłady;

Prof. Zabrza: Księgowość rzemieślniczą z kalkulacją, 45 wykładów.

Dyrektor Rotter: Obrót czekowy i naukę o wekslu, 20 wykładów.

Zakończenie odbyło się w niedzielę, dnia 10 kwietnia b. r., w sposób bardzo uroczysty w obecności grona nauczycielskiego, przedstawicieli Zjednoczenia Mieszczan i reprezentantów tut. rzemiosła, wszystkich kursistów i członków Zarządu tutejszego Koła T. S. L. Końcowy wykład o oszczędności wygłosił dyr. Cebula, poczem przemówił prezes Koła T. S. L. p. insp. Furmankiewicz, skreślając w swem przemówieniu wyniki 3 miesięcznej pracy, następnie złożył podziękowanie wszystkim Prelegentom za poparcie usiłowań i poczytań tut. Koła T. S. L.

Jako delegat tut. Zjednoczenia Mieszczan przemówił p. Lewak, składając serdeczne podziękowanie inicjatorom i wykonawcom za poniesiony trud, wyrażając przytem nadzieję, że kurs wyda pożądane owoce.

W końcu przemówił prezes Towarzystwa Polskiej Młodzieży Rzemieślniczej Bill. zapewniając, że młodzież starać się będzie okazać swą wdzięczność spełnieniem tych wskazań, które jej prelegenci w swych wykładach podali.

Rozdaniem świadectw i wspólną fotografją zakończono uroczystość.

Zbiórka 3-cio Majowa w Prokocimiu.

KURS OŚWIATOWY W PRUSACH KOŁO LWOWA. Od szeregu lat daje się odczuwać w pracy oświatowej dążenie, by wykłady i odczyty luźne zamieniać na cykle, obejmujące pewne zagadnienia, dające słuchaczowi pewien całokształt wiedzy. Dążenie to odpowiada w zupełności potrzebom chwili, tylko w ten sposób praca oświatowa prowadzona, może wydać pożą-

dane rezultaty. Wieś sama domaga się już od nas, byśmy nie urządzali luźnych wykładów, lecz systematyczne kursy.

I tak — wieś Prusy, położona w powiecie lwowskim, słynna z tego, że istnieje tam dom ludowy, pod który parcelę ofiarowała Julja Echrzyna, tamtejsza włościanka, zwrócily się do Związku Okręgowego i Towarzystwa Gospodarskiego by urządzono kurs dla tamtejszych włościan. I rzeczywiście kurs taki odbył się tam w czasie od 16 stycznia do 6 marca 1927 roku. Wykłady odbywały się trzy razy tygodniowo, t. j. w poniedzialki, środy i czwartki od godz. 5-tej do 8-mej wieczorem. Wykłady te prowadzili fachowi prelegenci bądźto ze strony Związku Okręgowego T. S. L we Lwowie, bądźto ze strony Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie. Wykłady objęły w całości historję Polski naukę obywatelska, z cyklu zaś: „Ziemia i nauka o Polsce współczesnej" 2 godziny. Z cyklu: „Życie społeczne" 2 godziny: z cyklu „Wiadomości z chemji i dziedziny wynalazków" 2 godziny. Z zakresu gospodarstwa: było z dziedziny rolnictwa 5 wykładów, z dziedziny sadownictwa 4 wykłady, warzywnictwa 4, hodowli było 2, weterynarji 9. Wykłady wszystkie cieszyły się niesłabnącą frekwencją. Wystarczy wskazać fakt, że sala Domu ludowego bardzo duża, była stale zapełniona po brzegi.

Mimo jednak najlepszych chęci, nie zdołano kursu dokończyć, a to z powodu rozpoczęcia robót wiosennych oraz złego stanu dróg w powiecie lwowskim skutkiem roztopów wiosennych, tak, że drugą część tego kursu mamy zamiar skończyć późną jesienią lub z początkiem zimy.

Najwymowniejszym dowodem zainteresowania się powyższym kursem miejscowej ludności są sprawozdania w prasie lwowskiej, umieszczone przez tamtejsze czynniki. Jedno z tych sprawozdań przytaczamy w całości:

„Prusy, koło Lwowa. Dwumiesięczny kurs oświatowy. Staraniem miejscowych jednostek, a w szczególności dzielnego ks. proboszcza Pawła Penara i naczelnika gminy Pana Pawlaczka, urządził u nas Zarząd Okręgowy T. S. L., łącznie z Zarządem Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, dwumiesięczny kurs. Obok insp. Radwańskiego Kazimierza wykładali pp.: Wł. Bajorek, sekretarz okręgowy Zarządu T. S. L. K. Cybulski, Wincenty Styś, dr Adam Nechay, dr Fucik, Dąbrowski, Komornicki, p. inż. Giżbertówna, p. Dołęgowski. Wszyscy prelegenci odkrywali przed nami nieocenione skarby najnowszej zdobyczy wiedzy i doświadczenia w zakresie hodowlanym i rolniczym. Jednem słowem wspomniany kurs przyniósł nam nieocenioną korzyść i uczciwą radość. Słuchaczów na każdym odczycie było przeciętnie dwustu. W imieniu tych tedy słuchaczy, jak również w imieniu miejscowych organizacyj poczuwamy się do obowiązku złożyć publiczne z głębi serc naszych płynące staropolskie „Bóg zapłać" wszystkim czcigodnym panom prelegentom za ich ciężkie trudy i szlachetną pracę. *Drozd Stefan*, sekretarz Czytelni T. S. L.

REAKTYWOWANIE KOŁA T. S. L. W ZALESZCZYKACH. Po długiej przerwie udało się wreszcie dzięki inicjatywie Ks. Kanonika J. Domańskiego zorganizować na nowo Koło T. S. L. w Zaleszczykach. Dnia 2 maja b. r. odbyło się Walne Zebranie, na którem wybrano następujący Zarząd: Przewodniczący Dr Alojzy Juzwa, naczelnik Sądu, zast. przew. Celestyn Lachowski, dyr. gimnazjum, sekretarz p. Stefanja Kudlanka, prof. Semin., skarbnik p. Zenon Tarkiewicz, dyr. Kasy Oszczędności.

NAJMILSZY DOWÓD UZNANIA. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie otrzymał od Dowództwa Okręgu Korpusu następujące pismo: Mam zaszczyt przesłać Zarządowi Głównemu T. S. L. powyższy odpis, jako dowód wdzięczności żołnierzy niepolskiej narodowości dla T. S. L. za nauczenie tych żołnierzy sztuki czytania i pisania. Podpisano: Dowódca O. K. Nr V. St. Wróblewski, Gen. Dywizji.

A teraz przeczytajmy ten odpuis. Jestto odpis raportu kap. W. Kurka, dowódcy 9 komp. III/3 psp. do referenta oświatowego D. O. K. V. Oto jak brzmi ten raport: „Jako dowód, jak żołnierze są wdzięczni za nauczenie ich sztuki czytania i pisania, przytaczam następujący fakt, który miał miejsce w mej kompanji.

W dniu 4 b. m. były zbierane od szeregowych datki na T. S. L. na podstawie rozkazu Komendy garnizonu.

Przy składaniu datków, jeden z szeregowych kompanji strzeleckiej Hawrylczuk, narodowości ukraińskiej, oddając na cel T. S. L. 50 gr., odezwał się w te słowa:

Daję tylko 50 gr. Lecz gdybym nie jechał dziś na urlop (pow. Równo), dałbym 20 zł. za to, że teraz jestem już „gramotny"

Czy to nie jest najmilsze uznanie dla pracy oświatowej!

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA POWIATOWEGO T. S. L. W CHRZANOWIE. Dnia 15 maja b. r. odbyło się II posiedzenie Zarządu Związku Powiatowego w Chrzanowie z następującym przebiegiem:

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu ostatniego posiedzenia, sekretarka p. Szeligiewiczowa złożyła sprawozdanie z działalności Zarządu za czas od 15 marca do 15 maja b. r., z którego okazuje się, że wszystkie sekcje były czynne. I tak: *Sekcja oświatowa* pod kierunkiem prof. T. Gduli urządziła w Chrzanowie 10 wykładów Uniwersyt. Powszech., 5 wykładów popularnych na terenie powiatu, nadto dostarczyła na dzień 3 maja 7 prelegentów, którzy mieli przemówienia w Jaworznie (2), Szczakowej, Luszowicach, Miękini i Chrzanowie.

Sekcja organizacyjna, pod kierunkiem p. J. Kosonia założyła dwa nowe Koła, w Byczynie i Krzu i odbyła 5 wyjazdów z referatami organizacyjnemi dla uruchomienia nowych placówek.

Sekcja bibljoteczna pod przewodnictwem p. dyr. Gacka dostarczyła bibljotek dla nowych Kół i wymieniła przeczytane bibljoteki w dwu Kołach.

Wszystkiemi temi pracami kierowało prezydjum Związku powiatowego.

2. Następnie prezes dr. Szeligiewicz podał program działalności Zarządu na dwa najbliższe miesiące, w których odbędą się lustracje Kół. Obecni Członkowie Zarządu podjęli się przeprowadzić lustracje we wszystkich Kołach powiatu. — Postanowiono też wziąć pod ściślejszą uwagę Koła nieczynne i zreorganizować je. Z okazji sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do Polski zapadła uchwała, aby Koła wzięły udział w powitaniu zwłok na stacjach, którędy przejeżdżać będą prochy poety, tudzież, aby Koła urządziły uroczyste wieczorki ku uczczeniu wieszcza.

3. Po dyskusji, w której zabierali głos PP. Pęckowski, Kula, Błoński, Kosoń, Piwowoński, Urbańczyk uchwalono następujące wnioski:

a) Zarząd Związku powiatowego zwróci się do Kół powiatu, aby podały nazwiska pracowników, którzy zajmują się odczytami, przedstawieniami, chórami i bibljotekami, aby w najbliższym czasie zwołać zebranie tychże pracowników celem ustalenia programu działalności, zwłaszcza w zakresie bibljotekarstwa.

b) Zarząd Związku Powiatowego poprze usilnie w Zarządzie Głównym prośbę Koła w Szczakowej o subwencję dla mającej się otworzyć tamże szatni kostjumów, tudzież zwróci się do Związku Chórów i Teatrów włościańskich we Lwowie z propozycją wypożyczenia pewnych serji kostjumów dla potrzeb Kół na terenie powiatu.

4. Zarząd Związku Pow. pobudzi Koła, aby w sezonie letnim urządzały wycieczki krajoznawcze.

Po załatwieniu wielu pomniejszych spraw posiedzenie zamknięto.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. S. L. Dnia 21 i 22 maja odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie przy licznym udziale członków Zarz. Głównego. Załatwiono ostatecznie szereg spraw organizacyjnych, jak przyjęcie statutu Polskich Towarzystw Oświatowych „Zjednoczenie", jako dalszej formy dotychczasowego Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych, uchwalono nowy regulamin Zarządu Głównego, odpowiadający obecnym warunkom pracy, uchwalono ostatecznie załatwić spór z Towarzystwem Czytelń Ludowych, przyjęto do wiadomości likwidację dotychczasowej spółki Księgarni T. S. L. i przyjęto je pod wyłączne kierownictwo T. S. L., oraz powzięto szereg innych ważnych postanowień. Dokładne sprawozdanie zamieścimy w najbliższym numerze.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA T. S. L. W TARNOWIE. Koło T. S. L. im. Juljusza Słowackiego w Tarnowie, założone w r. 1892 liczy członków 368. Przew. Inż. Wołkonowicz Romuald, dyr gazowni, zast. przew. Inż Majewski Stefan, urz. pryw. i Godowski

Maurycy prof. gimn., sekretarz Sobolewski Juljusz. prof gimn., skarbnik Adler Maurycy, aptekarz. Zarząd odbył 5 posiedzeń. — Główna praca Koła skoncentrowana była zgodnie z regulaminem w poszczególnych sekcjach, których było 9, a mianowicie: bibljoteczna, bibljotek i odczytów wiejskich, budowy domu T. S. L., czytelni robotniczej T. S. L. im. Kilińskiego, kinoteatralna, kursów i odczytów, porad prawnych, przedsiębiorstw i zarządu nieruchomości. Koło opiekuje się szkołą polską w Nypking w Danji, zasilając ją podręcznikami szkolnymi.

Koło prowadziło do spółki z katol. Stow. Prac Kobiecych szkołę introligatorską żeńską, mieszczącą się w realności T. S. L przy ul. Klikowskiej Urządziło 4 kursa dla analfabetów po wsiach (140 uczestników) i 5 kursów dokształcających wiejskich (128 uczestników). Prócz tego prowadziło Koło 6 kursów dla analfabetów żołnierzy garnizonu Tarnowskiego (kursistów 194).

Członkowie Koła TSL. w Prokocimiu.

Oprócz tego urządzono dwumiesięczny kurs dla podoficerów 5 p. strzelców konnych. Nauka odbywała sie 4 razy tygodniowo a korzystało z niej 20 podoficerów. Nauka obejmowała ważniejsze dzieła literatury polskiej, ważniejsze zagadnienia historyczne i społeczne z dziejów Polski, rys gospodarczej geografji Państwa, oraz zasady rachunków kupieckich. Pozatem za zezwoleniem Kuratorjum otwarto dwunasto-miesięczny kurs naukowy gimnazjalny dla starszych podoficerów garnizonu Tarnowskiego. Kurs ma przygotować do uproszczonych egzaminów z materjału klasy V i VI szkoły średniej. Nauka odbywa się w 20 godzinach tygodniowo — uczniów 14.

Koło utrzymywało jednego stypendystę. Koło prowadzi wzorową bibljotekę miejską im. J. Słowackiego w Tarnowie, liczącą 15.578 dzieł w 18.189 tomach, abonentów 729. W roku 1926 wy-

pożyczono 45.428 tomów, z czego korzystało 23.553 kobiet, 13.792 mężczyzn i 4.124 dzieci. Koło T. S. L. prowadzi 67 bibljotek wiejskich, z których 31 powstało w r. 1926. Bibljoteki te istnieją: w Lichwinie, w Zalipiu, Jastrząbce Starej, Luszowicach, Żuchowie, Szczepanowicach, Zaczerniu, Skrzyszowie, Siedliskach, Mędrzechowie, Małej, Krzyżu, Łękawce, Zelichowie, Pogórskiej Woli, Rzędzinie, Chojniku, Porębie-Radlnej, Brzozowej, Biskupicach, Lipinach, Śmignie, Maszkienicach, ulbaszowie, Tarnowie, Jedlówce-Tuchowskiej. Bibljoteki wymienione, założone zostały w r. 1925 i prawie wszystkie otrzymały zmienione komplety książek. W r. 1926 założono bibljoteki wiejskie: w Pleśnej, Kupieninie, Jażwinach, Czernej, Przerytym Boże, Żarówce, Lukowej, Dąbrowicy, Głowie, Trzemeśnej, Słupcu, Niedomicach, Mesznej Szlacheckiej, Borowej, Siemiechowie, Gromniku, Uniszowej, Zawadzie, Rudce, Pawęzowie, Burzynie, Żukowicach Starych, Dąbrówce-Tuchowskiej, Ilkowicach, Koszycach Małych, Woli Rzędzińskiej (podlesiu), Górze Zbylitowskiej, Urszulankach, Żukowicach Nowych, Łęgu i Siedlcach. Z tego 7 bibljotek po przeczytaniu otrzymało już nowe książki. Z wiosną 1927 r., założono 10 nowych bibljotek: w Mesznej Opackiej, Lubince, Karwodrzy, Zabłędzie, Lisiej Górze, Skrzyszowie (druga), Lisiej Gorze (dla dzieci), Szczepanowicach (dla dzieci), Gwoździcu i Grabówce. Razem w bibljotekach wiejskich T. S. L. jest 1.933 dzieł.

Koło urządziło 15 odczytów w Tarnowie, w tem 5 z obrazami świetlnymi i 37 odczytów po wsiach, przeważnie z obrazami świetlnymi. Prócz tego jeden obchód narodowy i cztery przedstawienia amatorskie w Tarnowie. Koło posiada 2 skioptikony.

Koło prowadziło Czytelnię Robotniczą T. S. L. im. J. Kilińskiego, mieszczącą się w lokalu T. S. L. przy ul. Staszica. Członków liczyła 147. Czytelnia posiada własną bibljotekę (dzieł 610 w 702 tomach — wypożyczających 93). W czytelni urządzono 3 odczyty, 1 przedstawienie amatorskie i 10 zabaw. Przy Czytelni stworzono własną orkiestrę T. S. L., dla której sprawiono w roku sprawozdawczym nowe instrumenta. Przewodniczącym Czytelni jest p. Fr. Kobak, urz. kol.

Koło prowadzi własny kinoteatr „Marzenie". Świeżo wybudowana sala kinoteatralna, jako zawiązek przyszłego Domu Ludowego T. S. L. w Tarnowie, już dzisiaj ogniskuje w sobie kulturalne życie Tarnowa. W niej bowiem odbywają się wszelkie wykłady publiczne, koncerta, uroczyste akademje i wieczorki. Sekcja kinoteatralna urządziła 17 przedstawień kinowych dla młodzieży.

Sekcja porad prawnych udzielała porad we wszelkich sprawach bieżących, wymagających znajomości norm prawnych. Sekcja Zarządu nieruchomości opiekowała się 3 domami i jedną parcelą, będącymi własnością T. S. L.

Dochody roczne Koła wynosiły w r. 1926 — 36.349 zł. 92 gr. Rozchody 35.854 zł. 97 gr.

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA I. T. S. L. W KRAKOWIE. Koło I. T. S. L. w Krakowie, założone w roku 1892, liczy członków zwyczajnych 186, założycieli 7, dożywotnich 6 i wspierających 38; razem 527. — Przewodniczący Ostrowski, wiceprezydent miasta Krakowa; sekretarz Sokulski Justyn, dyrektor Oddziału Pol. Dyr. Ubezpieczeń i Zięba Stanisław, dyrektor fabryki. Koło odbyło 10 posiedzeń Zarządu i jedno Walne Zebranie. W łonie Zarządu pracują kom.: szkolne i czytelniano-bibljoteczna. Koło utrzymuje 4-kl. szkołę wzorową koedukacyjną w Krakowie (ul. Wolska 19), kierowniczka p. Wyrodowa Marja. Dzieci uczęszczało 97. Prócz tego urządziło Koło I T. S. L. w Krakowie 35 kursów dla analfabetów, a mianowicie utrzymywało szkołę dla sług, w budynku szkoły im. św. Wojciecha przy ul. Krowoderskiej l. 14. Szkoła liczyła 2 oddziały, a mianowicie kurs niższy, dla zupełnych analfabetek (uczenic 17) i kurs wyższy — dokształcający (14) analfabetek. Kurs dla analfabetów w Pychowicach w lokalu Czytelni T. S. L. w Pychowicach i 31 kursów dla analfabetów wojskowych, z których korzystało 1242 żołnierzy. — Wszystkie koszta związane z tymi kursami pokrywało Koło I z własnych funduszów. Z końcem roku 1926 rozpoczęto prowadzenie kursu dla analfabetów więźniów w aresztach miejskich w Podgórzu. Koło utrzymuje 7 ogródków dziecięcych, a mianowicie: w Krakowie przy ulicy Wolskiej 19, dzieci zapisanych 101, (przeciętna frekwencja 50); w Krakowie przy ulicy Lubicz 16, dzieci zapisanych 23, (uczęszczało przeciętnie 15); w Krakowie—Podgórzu w gmachu Sokoła zapisanych dzieci 14 (uczęszcza przeciętnie 10); w Białej przy ul. Komorowickiej 11, zapisanych dzieci 48 (uczęszcza przeciętnie 35); w Lipniku ad Biała zapisanych dzieci 46, (uczęszcza przeciętnie 35); w Leszczynach ad Biała zapisanych dzieci 82, (uczęszczało przeciętnie 60). Ze względu na specjalne warunki panujące wśród dzieci robotniczych ochronka dożywiała 72 dzieci w miesiącach wiosennych, a na gwiazdkę rozdano najbiedniejszym 22 par obuwia, 18 płaszczyków, 7 sukienek i 6 ubrań. W Pychowicach zapisanych dzieci 30, korzysta 25. Również w czasie przednówka dożywiano uczęszczające dzieci do ogródka. Wszystkie ogródki Koła I T. S. L. są bardzo bogato zaopatrzone w przybory ochroniarskie i pomoce naukowe.

Koło utrzymuje jedną stypendystkę w Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Kętach.

I Koło prowadzi 17 bibljotek i wypożyczalń książek: 1) przy szkole wzorowej (ul. Wolska 19, bibljoteka dla dzieci), książek 509 i bibljoteka dla nauczycieli głównie treści pedagogicznej dzieł 157; 2) w Pychowicach przy Czytelni TSL. w lokalu ochronki, książek 190, czytelników 138); 3) w Mogilanach w lokalu szkoły (książek 100, czytelników 30); 4) w Bielanach wsi w Urzędzie gminnym (książek 100, czytelników 20), w Bielanach (Zakłady Pomp. (w lokalu Zarządu Zakładu (książek 115, czytelników 80); 6) w Skotnikach w lokalu szkoły (książek 100, czytelników 45); 7) w Kostrzu w lokalu szkoły (książek 100, czytelników 30); 8) w Ko-

bierzynie w lokalu szkoły (książek 100, czytelników 31); 9) w Pleszowie w sali Stowarzyszenia młodzieży (książek 136, czytelników 58); 10) w Jurgowie na Spiszu w lokalu prywatnym (książek 210, czytelników 28); 11) w Dojazdowie w lokalu szkoły (książek 100); 12) w Prądniku Białym w Krakowie przy Miejskich Zakładach Sanitarnych (książek 100); 13) w Krakowie przy szkole im. św. Wojciecha (książek 118); 14) w Krakowie w Dąbie przy Klubie Sportowym (książek 167); 15) w Krakowie na Grzegórzkach przy Grzegórzeckim Klubie Sportowym (książek 113); 16) w Krakowie na Grzegórzkach w lokalu szkoły; 17) w Przegorzałach w lokalu szkoły (książek 101). Razem podano książek 2.516 książek.

Zarząd Koła subwencjonował wybitnie pracę oświatową innych Kół T. S. L., a mianowicie: Kołu T. S. L. w Śniatynie na budowę Domu Ludowego w Stecowej 1.000 zł. Kołu T. S. L. w Śniatynie na budowę kaplicy w Stecowej 1.000 zł. Kołu T. S. L. im. Kumali w Prokocimiu na kupno parceli i budowę ochronki 7.500 zł. Kołu T. S. L. w Szczakowej na budowę ochronki 200 zł. Kołu T. S. L. w Sędziszowie na urządzenie ochronki 600 zł. Kołu T. S. L. w Grybowie na wykończenie budowy Kościółka w Kąclowej 3.700 zł. Na pracę oświatową wśród Polaków w Bośni 300 złotych. Koło prowadziło kino-teatr „Promień" przy ul. Podwale. Dochody za rok 1926. 29.845 zł. 46 gr. Prócz tego tradycyjny kursor Koła I. T. S. L. w Krakowie zebrał do puszki po lokalach publicznych w przeciągu roku 4.098 zł. i 20 groszy. Oprócz tego Koło zbierało za pośrednictwem 31 puszek, umieszczonych po sklepach i lokalach publicznych. Ogólna suma dochodów wynosiła w roku 1926 — 65.235 zł. 10 gr. Rozchody 57.429 zł., 01 gr.

Z komisji oceny książek.

Perzyński Włodzimierz „Panna ze snu", Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, b. r.

Dość błaha anegdota, opowiedziana zajmująco, chociaż z widocznym pośpiechem w pisaniu, przez wytrawnego powieściopisarza, może stanowić miłą i interesującą lekturę dla warstw inteligentnych i starszej młodzieży. *Dr. M. E.*

Juljusz Verne: „Podróż naokoło słońca". Powieść podróżnicza z ilustracjami. Przekład Z. Zamorskiego. Warszawa 1925 r. Nakładem Bibljoteki najciekawszych powieści i podróży.

Powieść fantastyczna, tak jak wszystkie powieści Verne'go, opisuje losy ludzi, którzy wskutek zderzenia się komety z ziemią, oderwani zostali od ziemi i na małym skrawku tejże komety nazwanej przez nich Galią, uniesieni zostali w przestworze. Podróż ich w przestworzu trwa 2 lata, po tym zaś czasie kometa, przebiegłszy drogę swą naokoło słońca, powraca w to samo miejsce, skąd porwani przez nią zostali.

Bardzo barwny opis ich przygód, niezwykle sympatycznie zarysowane charaktery rozbitków z wyjątkiem jednego z nich, żyda, składają się na bardzo zajmującą całość.

Tłumaczenie wiele do życzenia pozostawia. Książkę tę polecić można bardzo dla młodzieży, dla ludu wiejskiego mniej się nadaje, dla swej bowiem egzotyczności, nie bardzo może być dla niego zrozumiałą. *M. D.*

Ossendowski „*Huragan*". Wydawnictwo Bibljoteki Domu Polskiego. Barwne, pełne siły i fantazji opowiadania Ossendowskiego ujęte są tą razą w formie noweli.

Autor snuje swe opowiadanie na tle dżungli indyjskich, piasków Afryki, śniegów Syberji i lodowców Oceanu. Dużo plastyki w odtworzeniu natury, dużo barwy w kolorycie, dużo temperamentu i poświęcenia w charakterze bohaterów, tworzą całość artystyczną i prawdziwie zajmującą.

Dodatnia ta książka może być dawana wszystkim, oprócz młodszych panienek.

W czytelniach ludowych mniej będzie ceniona *A. S.*

Otwarcie czytelni TSL. w Żywcu.

Leo Perutz „*Markiz de Bolibar*". Instytut wydawniczy: Renaissance. Warszawa — Poznań — Lwów.

Powieść historyczna z czasów Napoleona. Przed wybuchem wojny franc.-pruskiej umiera w małem miasteczku Dillenburg, pewien właściciel ziemski. Z pozostałych po nim pamiętników dowiadują się jego krewni, że Jochberg odbył w randze porucznika kampanję Napoleona w Hiszpanji w 1809. Opowiada on o dotąd niewyjaśnionem zdarzeniu zag'ady dwóch pułków niemieckich „Nassawa" i „Wielki Książę Heski" wśród walk z Gierylasami. Akcja powieści dobrze i zręcznie zarysowana. Sprawa miłosna łączy się i wikła z polityką i powoduje katastrofę. Postać bohatera markiza de Bolibar jest nakreślona silnie. Kieruje on ruchem powstańczym, ginie na posterunku i jeszcze po śmierci działa potęgą swego patrjotyzmu i indywidualności. Bazi chwilami sposób mówienia o wszystkiem, co związane z kultem kato-

lickim (pióro protestanta), oraz cyniczny sposób przedstawienia miłości. Książka odpowiednia wyłącznie dla starszych inteligentów.

H. G. Wells: „Skradzione ciało". Warszawa 1927. Wydawnictwo Ludwika Fiszera.

Dobry wybór nowel Wellsa może stanowić bardzo interesującą lekturę dla starszej młodzieży i wykształconej publiczności. *Dr. M. E.*

W. I. Krzyżanouskaja (Rochester) Officier de l'Academie francaise. *„Eliksir życia".* Wydawnictwo Księgarni filozoficzno-exoterycznej „Sędziwój-Wrońska", Warszawa 1923.

Wydawnictwo Towarzystwa Teozoficznego, a więc z konieczności propaganda teozofji, jako kierunku wzniosłego i czystego, sprzyjającego dążeniom duszy ludzkiej do ideału. Wszystkie zasady teozofji znaleść w tej powieści można a więc wiarę w metampsychozę, panteistyczne pojęcie Boga, który jest według niej „tchnieniem wszechświata" — okultystyczne sposoby wywoływania przeróżnego gatunku duchów złych — duchów wampirów — wszystko podane bez iskierki poezji. Książka ta może przypaść do gustu dzisiejszym czytelnikom; kłopotów finansowych bohater nie ma wcale, posiadając po całym świecie nieprzebrane skarby, z których czerpie pełną dłonią na zabawy i użycie. Chory i niezamożny lekarz Margan wypił eliksir życia, który zapewniając mu wieczną młodość, zabezpiecza go od chorób i śmierci; — a jednak nie czuje się szczęśliwym, nie zmącone powodzenie go nuży, szuka więc dróg udoskonalenia, wtajemniczenie wyższych stopni jest jego celem.

Powieść bez literackiej wartości, jedynie końcowe opowiadanie Nary jest interesujące — dla niewyrobionego umysłu niecodpowiednia, do publicznych wypożyczalni nie nadaje się. *J. G.*

Zeszyty Ligi Katolickiej Archidiecezji Krakowskiej:

I. „Podstawy akcji Katolickiej";
II. „Akcja Katolicka na wsi",
III. „Chrystus a rodzina";
IV. „Chrystus a wychowanie";
V. „Chrystus i szkoła". Kraków, nakład Sekretarjatu Gen. Ligi Katolickiej 1927.

Po serdecznem wstępnem słowie arcypasterza, znakomity referat X. Michalskiego o „Czynie Katolickim", którym bronić się mamy przed ateizmem, płynącym z północy i teozofją przenikającą do nas z południa. W zeszycie II odczyt X. Alberta o akcji katolickiej na wsi, doskonale ujmuje pracę w bractwach na wsi — jasno wykłada obowiązki brackich, mających być pomocnikami proboszcza! Ks. Jan Roztworowski, w swym odczycie „Chrystus a Rodzina" wskazuje, jak wszystkiemi siłami chrześcijańskiej rodziny bronić należy; p. E. Estreicherowa mówi jaką w tej walce jest rola kobiety.

P. Dr. Koperska (Zeszyt IV, Chrystus i wychowanie) występuje prz[illegible]y laicyzacji życia i wychowania nowoczesnych katolików — [illegible]ża Łubieńska wykazuje w referacie „Ideały Mło-

„Dzieży a katolicyzm" że jedynie w katolicyzmie urzeczywistnienie ideałów znaleść można; dalej, że wyznawać Chrystusa mamy apostolstwem życia i dobrego przykładu.

Dr. Paciorkiewicz, profesor Uniwersytetu Lubelskiego żąda (w odczycie Chrystus i szkoła odczyt V) by w szkole nie było nic takiego, coby młodzież od Chrystusa odwracało. Każdy uczący powinien przyczynić się do ugruntowania w duszach młodocianych fundamentu życia i szczęścia każdej duszy, jakim jest wiara.

Książeczki te powinny znajdować się w każdej wypożyczalni. *J. J.*

Zakowska Anna (na wewnętrznej karcie tytułowej Wanda): *„Wazon irysowany"*, Warszawa b. Bibl. Domu Polskiego, rok wydawnictwa 3-ci, tom 9-ty.

Zbiór nowel, przeważnie sztucznych w pomyśle, pretensjonalnych i zmanierowanych w opracowaniu, bez pogłębienia psychologicznego postaci, naiwnie nieprawdopodobnych, niby bardzo subtelnych, a w gruncie rzeczy mocno konwencjonalnych. — Nastrój szlachetny, ale pełen modnego przed wojną, dziś już na szczęście przebrzmiewającego w literaturze i w życiu „Weltschmerzu" owej nieszczęsnej liryki i hamletyzmu, które przez tak długi czas zatruwały ludzi młodych, jak słusznie się wyraża bohater ostatniej z nowel (autorka zdaje się z nim nie solidaryzować). Odpowiednie jedynie dla czytelników wykształconych.

Dr. M. E.

Teofil Gautier: „Klub haszyszystów", przetłumaczył Jan Parandowski. Wydawnictwo „Bibljoteki Groszowej". Warszawa bez daty.

Dobrze robi wydawnictwo „Bibljoteki Groszowej", sięgając do wielkiej literatury romantycznej francuskiej i pokazując, że utwory prawdziwego talentu nie starzeją się. Dwie nowele Gautier'a. „Klub haszyszystów" i znacznie dłuższe „Powtórne wcielenie" i dziś czytają się z wielkiem zajęciem, dzięki błyskotliwej fantazji autora i talentowi opiewania.

Tłumaczenie gładkie — choć tłumacz nie ustrzegł się pewnych gwarowych wyrażeń, rażących w dziele sztuki jak: „ubrał płaszcz" i t. d.

Dla publiczności o literackiem wykształceniu. *„m"*

Ilja Erenburg: „Andrzej Lobow", z upoważnienia autora przełożył Fredani, Warszawa 1927. Nakładem Tow. Wydawniczego „Rój".

Jest to drugi tom powieści p.t. „Miłość Joanny Ney". Autor w dalszym ciągu usiłuje przekonać ludzkość o wyższości moralnej komunistów nad nikczemną Europą zachodnią i jej urządzeniami, oraz przedewszystkiem nad chrześcijaństwem. Nie polecam. *„m"*

Antologja polskiej parodji literackiej. Warszawa 1927. — Mortkowicz, Bibl. Humoru 6.

Trudno się dopatrzeć systemu w doborze utworów dokonanych widocznie bez przygotowania i z uwzględnieniem jedynie utworów znanych przypadkowo redaktorowi. To też nie wszystkie z utworów zasługiwały na umieszczanie w zbiorze, a pominięte zostały różne, bardzo zasługujące na wydobycie z zapomnienia, jak n. p. wyborne parodje naszych poetów z epoki romantycznej pióra Mieczysława Pawlikowskiego. W niektórych tu umieszczonych parodjach cały dowcip polega jedynie na grubej nieprzyzwoitości lub zdrożności, dlatego nie można książki tej dawać młodzieży do ręki. *Dr. Hel.*

Humor Starej Anglji. Bibl. humoru Nr. 5. Warszawa 1927. J. Mortkiewicz.

Zbiór anegdot z XVIII w. niewiadomo dla jakiego poziomu czytelników przeznaczony. Dla młodzieży nieodpowiedni z powodu niektórych grubo drastycznych żartów, dla szerszego ogółu również nie, gdyż brak objaśnień co do historycznych osób i specyficznie angielskich zwyczajów — utrudnia zrozumienie poite'y dowcipu, dla ludzi wykształconych rzecz zbyt naiwna przeważnie, i po większej części znana z różnego rodzaju Ollendorfów. Wobec tego do wypożyczalni się nie nadaje, a szkoda, bo pomysł podobnej antologji dobry — tylko tu źle wykorzystany. *Dr. M. E.*

Marjan Janelin: Katechizm obywatelski" Praca nagrodzona na konkursie TSL. Jest to trzecia z rzędu książka z działu wychowania obywatelskiego, wydana przez T. S. L. na podstawie wyniku konkursu rozpisanego w r. 1926. Autor z całem mistrzostwem rozwiązał trudny problem, jaki narzuca forma pytań i odpowiedzi. Jest to de facto lekcja wzorowa, przeprowadzona z wiadomości o ustroju Państwa Polskiego, i przeprowadzona jest znakomicie z wytrawnością doświadczonego pedagoga, ciepłem prawdziwego Polaka i przyjaciela młodzieży. Książeczka dzieli się na trzy rozdziały, a mianowicie: rozdział pierwszy traktuje o formie rządu Rzeczypospolitej, rozdział drugi nosi tytuł: Czego żąda od nas Ojczyzna? a rozdział trzeci: Jakie dobrodziejstwa zawdzięczamy Ojczyźnie? Logiczny związek poszczególnych pytań i odpowiedzi, jasność i prostota stylu czynią tę książeczkę bardzo cennym dobytkiem wśród naszej literatury o Państwie Polskiem, dostępnej dla młodzieży. Książka ta bowiem obliczona jest głównie na młodzież wyższych klas wydziałowych, ale korzystać z niej zarówno może każdy dojrzały nawet bardzo mało wykształcony człowiek. Książka ta stanowić powinna niezbędny podręcznik dla wszystkich czy to nauczycieli, czy pracowników oświatowych, którzy wykładają o ustroju Państwa Polskiego, co więcej, każdy obywatel polski jeżeli chce znać dokładnie ustrój państwa polskiego i swoje wobec niego prawa i obowiązki powinien się z nią zapoznać.

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej. Odpow. redaktor Dr. Winc. Wysocki.
Drukarnia Gronusia i Orłowskiego Kraków, Stolarska 6.

ROK XXIV. CZERWIEC — LIPIEC 1927. Nr. 6-7.

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

TREŚĆ:

SPPRAWOZDANIE Z XXXII. WALNEGO ZJAZDU TSL. W KRAKOWIE.

W. SIKORA:
SIŁY TWÓRCZE PAŃSTWA.

SZEŚCIOTYGODNIOWE KURSA KROJU I SZYCIA W POWIECIE PILZNEŃSKIM.

KRONIKA T. S. L.

Z KOMISJI OCENY KSIĄŻEK.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
KRAKÓW, UL. ŚW. ANNY L. 5.

NAJODPOWIEDNIEJSZA NAGRODA PILNOŚCI!

KATECHIZM MAŁEGO OBYWATELA

K. CHMIELEWSKI

WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUD.

Oprawne 2·50 zł. Oprawne 2·50 zł.

OSTATNIA NOWOŚĆ! OSTATNIA NOWOŚĆ!

KATECHIZM OBYWATELSKI

MARJAN JANELLI

Praca nagrodzona na konkursie Tow. Szkoły Lud.

Cena 80 groszy. Cena 80 groszy.

KONSTANTY BZOWSKI

WYKŁAD KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 17 marca 1921 roku, wraz z tekstem, ustalonym ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 roku.

Praca nagrodzona na konkursie T. S. L.

Cena 1·80 zł.